

Niebieska Ewa

(Dokończenie ze strony 17)

gdymby dosięgły nas syberyjskie mrozy
kalendarz na miniony rok i zestaw do pisania
koperta z tytułem książki którą napiszę dla
ciebie
czarna bielizna akurat na pogrzeb
złoty łańcuszek kupiony na dworcu w N
metalowy aniołek z niebieskim sercem
„złoty” obcinacz do paznokci
książka której nie zaczęłam czytać
coraz większa kolekcja fotografii od Twoich
znajomych

I ani kosmyka

Życiowy śmietnik, bagaż niespełnionych zobowiązań, przeszłych zdarzeń niesiemy ze sobą jak relikwie, a wszystko staje się bezużyteczne wobec pustki czynionej śmiercią. Samotni, pamięć i tęsknotę czynimy jedynymi śladami istnienia. Tylko poezja jest zdolna przenieść uczucia, zapisać, zapamiętać ich piękno i ukoić tęsknotę. „Z tęsknoty pisze się wiersze / z bolesnej / drążącej śpiewny owoc ciała” – pisała Halina Poświatowska.

Czas i przestrzeń poeta wypełnia realiami i rekwizytami, teatralizuje sytuacje, dzięki temu uzyskuje emocjonalny dystans. Uczuciowa powściągliwość zostanie utrzymana konsekwentnie we wszystkich lirykach. W pierwszym liryku „Niebieska. Śmierć” sytuacja liryczna jest kalką aktu śmierci Dalidy, piosenkarki i aktorki, która w 1987 roku popełniła samobójstwo połykając tabletki nasenne i zapijając je alkoholem. Przed tym aktem starannie się umalowała i ubrała, z wiarą, że śmierć nie zmienia ciała. W ten sposób pieczętowała wiarę w idące za nią przez całe życie porównywanie do Kleopatry. Muzyka rozrywkowa i kult jej wykonawców, z którymi utożsamiali się młodzi, wyrażały nastroje pokolenia, były sposobem manifestacji postaw wobec szarej, zniewolonej rzeczywistości. Na konkretnym biograficznym zdarzeniu sprzed lat poeta buduje liryczną sytuację, osuwając nieodwracalny, jednorazowy akt śmierci teatralnymi zabiegami, a językiem oscylującym między ironią i sarkazmem dopełnia poetycki obraz:

Pomaluj się ostatni raz i uczesz jak Dalida
też przecież chcesz umrzeć w ciele Kleopatry
bo patolog taki młody
a strażak wybije okno
przystojny jak DiCaprio

nauczyłem Cię zapijać tabletki bolsem
przed każdym snem jadłaś mi je z ręki
(...)

Kilka wersów tworzy klimat miłosnej opowieści osadzonej w konkretnej rzeczywistości, jest zapisem historii, której świadkami i uczestnikami byli ówczesni maturzyści. Jerzy Fryckowski, rocznik 1957, odśpiewa

realia minionego czasu nanizane na własne tęsknoty i wspomnienia. W jego wierszach śmierć Ewy staje się zderzeniem historii z wiecznością, z konkretną godziną i miejscem realnym w każdym szczególe:

Nie ma jeszcze szóstej
Na stole cerata z odwróconymi sercami
Możemy je dowolnie przebić
my akurat przeżyjemy
(...)
Stegna dosypia uroczyste zakończenia lipca
(...)
Pogrzeb Ewy o szóstej
(„Ostatnie śniadanie”)

Wiersze Fryckowskiego, poety świadomego barwy i znaczeń słowa, uwodzą pięknymi metaforami, realność zyskuje poetycki wymiar, sytuacje liryczne wkraczają w transcendentalny wymiar:

Wbiegam na peron naszych wszystkich
powitań
megafony po raz pierwszy
zapowiedziały spóźnienie o lata świetlne
(„Nie umiem przestać Cię kochać”)

Powrót do młodości, którą poeta zatrzymał w sobie razem z pierwszą miłością, niespełnioną, tragiczną, staje się progiem, który trzeba przekroczyć, by wejść w dorosłość, może bardziej w dojrzałość społeczną, polityczną, życiową. Poezja jest sposobem, by przekraczając ów magiczny próg, ocalić w sobie dziedziczącą wrażliwość.

Pamiętamy Gustawa z „Dziadów” Adama Mickiewicza. Nieszczęśliwy kochanek umiera, by narodził się Konrad. Figura zastosowana przez Fryckowskiego nie jest zwykłym powieleniem romantycznej formuły przemiany. Jednak odejście bliskiej osoby jest rodzajem osobistej śmierci, pożegnaniem niewinności i młodzieńczej naiwności. W ostatnim wierszu tomiku „Niebieska” zatytułowanym „Studniówka 1976” pisze:

Nasz pierwszy taniec
nie słyhać jeszcze kuźni w stoczni
nie dobiega głos Radomia chociaż produkują
broń

Mamy sto dni aby dorosnąć

Dorosnąć do czego? Odpowiedź przyniosła historia i osobiste losy, wybory i twórczość penetrująca tamten czas.

Zgadzam się w tym miejscu z opinią Jerzego Zimnego, który w recenzji „Włóczęnia Fryckowskiego” napisał „Nie jest to poezja jakichkolwiek matryc, to jest osobowość, żeby nie powiedzieć osobliwość językowa rzadko spotykana. Powtórka „Chwil siwienia”? Nie. To skok do przodu w doskonałość składniową i metaforyczną, ale w wymiarze osobnym, nie do naśladowania.”

Kontekst motywów literackich możliwy do odszukania w „Niebieskiej” wzbogaca przyjemność czytania przejmujących szczerością wierszy. Jerzy Fryckowski, autor kilkunastu poetyckich tomów, pozostał wierny językowej powściągliwości, a znak osobowości poetyckiej jest w „Niebieskiej”

bardzo wyraźny w doborze leksyki szorstkiej i chropowatej, metaforyki zaskakującej, wieloznaczej, kontekstowej, doborze tematów, zawsze osadzonych w społecznym i historycznym sztafażu. Nawet w obecności psa jako jednego z motywów:

Więc pytamy po nocy, kto smak nasz oszukał?
Próbuję ci powiedzieć, co znaczy kobieta,
Ty mi wzrokiem tłumaczysz, czym jest słowo
suka.

I każdy z nas osobno swojej pani czeka.

Jerzy Fryckowski, „Niebieska”, Wydawnictwo „Jasne”, Pruszcz Gdański 2016.

Czesława Długoszek

„Cień twego światła

Czytając „Porę Słowa” Pawła Kuszczyńskiego, sięgnąłem po jego debiutanckie wiersze z almanachu najmłodszej poezji Wielkopolski pt. „Morwa”, w wyborze Bogusława Koguta (Wydawnictwo Poznańskie, 1964 rok). W jednym z nich pt. „Prawda”, znalazłem trop porzucony przez pisarza w jego późniejszej wędrówce ze Słowem.

Niema prawda bez myśli i wniosków.
Ta Platońska, to jak szarlatan:
Ukazuje się po to, by wywalić
Nam język (...).

W drugim pt. „Prolog”, czytamy nazwisko Mieczysława Jastruna, do którego autorytetu poeta nie raz odwołał się w swej twórczości, szczególnie – bo deklaratywnie, w książce poprzedzającej „Porę Słowa”, w zbiorze recenzji i okazjonalnie wygłaszanych tekstów, zatytułowanym „Wartości zauważone” (Libra, 2015).

Nie wiem, czy pozwolisz rozmiąć miłość
Na obrazy Rembrandta i wiersze Jastruna,
Na uśmiech zbawienny dla starca,
Na poezję dni i nocy (...).

„Prolog”

„Porę Słowa”, mimo wyrazistej dykcji, można odczytać na kilka sposobów, także jako wyznanie homo religiosus. Taka postawa sprzyja językowi książki, klasycyzującej poetykę widzącej świat harmonijnie, w jego racjonalności, celowości i duchowym wymiarze. W takim mniemaniu utwierdza nas już pierwszy tekst książki:

Tylko w cieniu Twego światła,
uwolnionego od ciemności,
wchodzę w istnienie, mój Panie,